

Przybywam z przyszłości
tutaj poeci to wymierający gatunek
trzymają nas w rezerwatach
weną nie karmią głodujemy
rzadko jakiś wiersz się rodzi

na wolności nie żyje już żaden osobnik
poza mną ale ja uciekłem z niewoli
przeniosłem się w czasie jednak muszę wrócić
pewnie znowu mnie zamkną

smakuje teraz chwilę wolności
jest taka pyszna
zapamiętam ten posiłek
najem się współczesnymi myślami

za bardzo wiele juter
znów będę głodować
opowiem przyszłym poetom
o was w tych czasach żyjących

pewnie mi nie uwierzą
zabieram dla nich trochę weny
może choć na chwilę
przedłuży to nasze zagrożone geny

tutejsze powietrze dobrze mi robi
nawet rymem krzyknąłem
prostym lecz w przyszłości unikatem
teraz płaczę rymami szczęścia

kończy mi się czas
by tutaj zostawić
żegnajcie
na koniec zostawiam przestrozę

szanujcie poetów póki jeszcze nie wyginęli
przyjdzie dzień
gdy szary człowiek zapyta
kto to jest poeta?

dnia 4 lutego 1994r.).

Toyer, dodano 17.10.2018 06:01

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.